

Wakula Henryk



8460

8460

6 Jryg. Str. 16 Jaon 4 komp.

urzednik samoradowy

REFERAT
HISTORYCZNY

nr. 3. w 1902r.

Wiaserna por. Sam. Jory woj. Slask.

Do niwoli sowieckiej dostalem si w dniu 20. IX. 1939 r. w m. Bozyszewie
● od odwiziono mnie do Srezytorki a nastepnie do Nowogrodu Wo-
tyńskiego, gdzie przebywałem przez 4 tygodnie w warunkach anormalnych
sygnal na gotej podłodze. Z Nowogrodu Wołyńskiego przewieziono mnie do
Jeleniówki (Kombas) gdzie smuszono mnie do wiezki przy dzieruny w ka-
minotomach. Jako wynagrodzenie otrzymalem tylko wyzywienie i mieszkanie
w barakach, pod sladem konwojem N. H. S. W warunkach do otrzymywania pe-
nego wyzywienia bylo rozdawanie (proticji) i nakadowanie 3,5 ton kamieni
do wagonetk. Do ukonwienienia dniozki urzadzono wrosto wyhledy antyret-
gijne oraz w barakach pogadanki o kwestii politycznej, skierowanej przeciw
policji Swistom bolskim i Anglii, ktora gorszecknie narzono prosty kufek.
Pogadanki te przeprowadzal przewaznie perien prokurator sot. niżnanego mi
nazwiska, przytem mu pomagali narzednik obron Smyrnów, Wilkaczowski
● narzono mnie do kancelarii obron rkiem godzisania deklaracji wyrazajacy
wiec do porostania w Rosji, przytem obrizano mi spowodowania robriny
do Rosji. Pomiar mi zkecieniem pracowac wywiziono mnie w maju 1940 r
do szesci szekangilskiej przytem w drodze odbywalem marsze po 60 km. na

do te, strygnując wyrywni war na 2 dni. W Stępcach Arhangielskiej gubernatem
 w okolicy Storkub Przybudowi koki i następi zmy wytrąca lasu, strygnując
 jako wyungodnienie pniewaru 300 gr. rębca i jakais w oświeta ruzg na drzin.
 Miankałem pod namiotami w okrognych warunkach higienicznych 8460 warunki
 pracy były tak ciężki że kilkanaście moich współtowarzyszy nie mogli
 umarło, porbawionych wreszto opiki lekarzkiej. W porze zimowej pniewaru tempe-
 ratura wynosiła 450 — co mi stanowiło przeszkodę do wyprzedzania przymusowo do
 pracy. Jedną zernego waru ichory zostatem się wyprzedzony na brame obronu
 i tam z powodu odmówienia udania się do pracy kilkakrotnie uderzony kolbą
 rewolweru w plece i głowę przez komendanta konwoju. W miesiącu lutym 1940.
 przez kilkanaście dni mroź w dochodzi do 630 — i wóczas wyprzedzono mnie
 kilkakrotnie do lasu po drewno opałowe, dochodząc przylem odmówienia palców
 nosa, uszy i polierców, co jednakowóż mi uchroniło od dalszego wyprzedzania
 w pracy. Na pomadku drinnym było dniem przez konwojentów państwa polskiego
 n.g. — jak tego ucha mi robaczy, tak więcej żołski mi robaczy, bo Polski jui mi
 "bedra" i.t.p. W drinnym pniewaru wyrywni się namulik obronę Lisawenko.
 Sobył mój w Tajdnie braci 13 miesięcy tj. do ogłoszenia amnestii i jessare w drodze
 do obron w Kłainikach, odlegając kilkadziesiąt km. pniewar na do te mi strygnaliśmy
 wyrywnia i nawet mi rewolwono pp drodze nazwisa się wody z nazotkanych
 stłakcin wrgł wódeł i gorstajucyich z powodu osłabienia i wyreowania w t.,
 strarudo psami

Aleksandra Hłoych.